

Mirosława Szott  
Uniwersytet Zielonogórski  
mirka.szott@wp.pl

## Świadek pęknięcia. Polsko-niemieckie pogranicze w poezji Marka Lobo Wojciechowskiego

**Abstract:** Marek Lobo Wojciechowski is a Lubusz writer interested in heterotopia phenomenon of the Western Lands of Poland. He attempts to understand and describe the Polish-German history of the place. This article is composed of two parts. First part concerns the image of the city that is presented in Wojciechowski's poems. It is a place marked with the traces of its previous inhabitants. The second part shows the space of "post-Yalta Occident" in microscale: a house and things being inside. My goal is to answer the question whether the vision of Gorzów in this output is the image of two superimposed cities with palimpsest nature, or a merged city with dualistic nature.

**Keywords:** palimpsest, city, heterotopia, history, border region, poetry, Gorzów Wielkopolski, Landsberg

**Streszczenie:** Marek Lobo Wojciechowski jest jednym z tych autorów, których nurtuje zjawisko heterotopii Ziemi Zachodnich. Podejmuje on próbę zrozumienia i rozszyfrowania polsko-niemieckiej historii miejsca. W swoim artykule przyjrzy się najpierw obrazowi miasta, jaki wyłania się z poezji Wojciechowskiego. Jest to miejsce wypełnione śladami poprzednich mieszkańców. Następnie ukazana będzie przestrzeń „pojałtańskiego Okcydentu” w skali mikro: dom oraz znajdujące się w nim rzeczy. Moim celem jest próba odpowiedzi na pytanie, czy w poezji Wojciechowskiego wizja polsko-niemieckiego Gorzowa jest obrazem dwóch miast nałożonych na siebie o naturze palimpsestu, czy raczej miasta scalonego o dualistycznej naturze.

**Słowa kluczowe:** palimpsest, miasto, heterotopia, historia, pogranicze, poezja, Gorzów Wielkopolski, Landsberg

„Wyrastam, gdzie mnie nie ma, gdzie nigdy nie było/ nawet śladu korzeni”<sup>1</sup> – tak Marek Lobo Wojciechowski pisze o poczuciu braku zakorzenienia i miejscu, w którym się znalazł. Poeta urodził się 1959 roku w Nowym Tomyślu (województwo wielkopolskie). Osiedlił się na Ziemi Lubuskiej w 1980 roku (przez kilkanaście lat pracował w garnizonie Skwierzyna). Do Gorzowa Wielkopolskiego przeprowadził się w 1999 roku i mieszka tam do dzisiaj. Należy do drugiego pokolenia<sup>2</sup> lubuskich pisarzy zamieszkujących Ziemię Odzyskane. Jest emerytowanym wojskowym.

<sup>1</sup> M. Wojciechowski, 52, portal nieszuflada, <http://www.nieszuflada.pl>, dostęp: 23.09.2013.

<sup>2</sup> Według klasyfikacji Małgorzaty Mikołajczak. Zob. M. Mikołajczak, *Zbliżenia. Studia i szkice poświęcone literaturze lubuskiej*, Zielona Góra 2011, s. 29–44.

Poezja Lobo jest wysoce zindywidualizowana, brak w niej wyraźnego współodczuwania pokoleniowych rozterek. Trudno ustawić Wojciechowskiego w jednym szeregu na przykład z Eugeniuszem Kurzawą i Czesławem Markiewiczem. Więcej wspólnego można zauważyć z reprezentantami pokoleń kolejnych – Beatą Patrycją Klary, Krzysztofem Fedorowiczem, Konradem Wojtyłą czy nawet Karolem Graczykiem. Można więc mówić o przesunięciu generacyjnym, którego jedną z przyczyn może być późne zaangażowanie się w działalność literacką. Nie rozstrzygając tej kwestii, warto zauważyć, że gorzowski poeta swój warsztat szlifował w ogólnopolskich portalach internetowych (przede wszystkim na [www.nieszufkada.pl](http://www.nieszufkada.pl)). Debiutował w 2007 roku, w wieku czterdziestu ośmiu lat i – jak zaznacza Małgorzata Mikołajczak – „prześcignął wielu poetów swego pokolenia, objawiając talent od razu dojrzały i ukształtowany”<sup>3</sup>. Jak na razie wydał trzy tomiki wierszy (*Z wędrówek po okolicy*, 2007; *Suplement*, 2007; *Ektoplazma*, 2009). Jego poezja jest w pewnym stopniu wyemancypowana z regionalnych kompleksów. Lobo przyjmuje perspektywę, która zwalnia go z odpowiedzialności za budowanie tożsamości miasta. Bohater jego wierszy nie ma bezpośredniego dostępu do przeszłości, ale – jak stwierdza Inga Iwasiów, pisząc o tożsamości neo-post-osiedleńczej – szuka motywacji własnego położenia<sup>4</sup>. Sporo uwagi poeta kieruje na kwestię polsko-niemieckiego pogranicza. Jak zauważa Elżbieta Rybicka: „cechą znaną aktualnych poszukiwań specjalnych jest łączenie przestrzenności z temporalnością, geografii z historią”<sup>5</sup>. Przejawia się to między innymi wiązaniem zwrotu przestrzennego ze zwrotem ku materialności<sup>6</sup>. W swoich utworach Lobo podejmuje temat miasta, ale nie tylko. Także rzeczy (dom, ramy po obrazach, krzesło itd.) są dla niego bardzo ważnymi świadectwami, ponieważ przechowują w sobie historie byłych mieszkańców Landsbergu. Lobo doświadcza w ich obecności specyficznego olśnienia, fenomenologicznego wglądu. Jego wyobraźnia skierowana jest też w przyszłość – poeta zastanawia się nad ich „dalszym życiem”. Poezja Lobo nie reprezentuje typu literatury osadniczej, która miała za zadanie podkreślać polskość tych ziem z pominięciem siedmiowiekowej ich przynależności do państwa niemieckiego. Gorzowski literat dystansuje się od ideologii, podejmuje dialog z tym, co trudne i nie do końca zrozumiane.

<sup>3</sup> M. Mikołajczak, „Jeden z pochodu idących w milczeniu” [w:] *teje, Zbliżenia...*, dz. cyt., s. 192.

<sup>4</sup> I. Iwasiów, *Hipoteza literatury neo-post-osiedleńczej* [w:] *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, Kraków 2012, s. 223.

<sup>5</sup> E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 49.

<sup>6</sup> K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, Poznań 2009.

W wypadku poezji mamy do czynienia z podwójną – mówiąc językiem optyki – refrakcją<sup>7</sup> miasta. Wiersz stanowi filtr, który poprzez metaforyzację i dystans do świata realnego ujawnia niekiedy alternatywną rzeczywistość. Edward Said mówi w tym kontekście o geografii imaginacyjnej (*imaginative geography*)<sup>8</sup>, czyli literackiej reprezentacji przestrzeni oddziałującej na myślenie społeczeństwa o miejscu. Poza tym tekst stanowi schronienie dla pustki, przeszłości i przestrzeni wypartej przez nowe projekty urbanistyczne.

W swoim artykule przyjrzę się obrazowi miasta, jaki wyłania się z poezji Wojciechowskiego. Moim celem będzie zastanowienie się nad tym, czy w tekstach autora *Ektoplazmy* wizja poniemieckiego Gorzowa jest obrazem dwóch nałożonych na siebie miast o naturze palimpsestu, czy raczej miasta scalonego o podwójnej naturze.

## Drzewa i latarnie

W nocie biograficznej w tomiku *Z wędrówek po okolicy* czytamy o Wojciechowskim, że jest samotnikiem i odludkiem, który – jako sposób spędzania wolnego czasu – preferuje wędkowanie<sup>9</sup>. Mimo że unika urbanistycznego zgiełku, jest wprawnym obserwatorem miasta. Bezpośrednio nigdy nie doświadczył podwójnego rodowodu Ziemi Odzyskanych, ponieważ urodził się czternaście lat po wojnie. Jednak w jego poezji obecne jest przeczucie, że czasoprzestrzeń lubuska jest „gęsta” semantycznie<sup>10</sup>. W wierszu *Park Róż* poeta zauważa ślady niemieckiego ducha Landsbergu:

Drzewa pamiętają jeszcze Niemca.  
Nie reagują na polskie komendy,  
zrzucają liście na rozkaz sprzed wojny  
równo, w szeregu i kolejności,  
szepcząc w obcym języku<sup>11</sup>.

Drzewa są świadkami historii, noszą w sobie zakodowaną przeszłość, są – sięgając po określenie Ewy Domańskiej – „Milczącym Innym”<sup>12</sup>. Nie mają

<sup>7</sup> E. Rybicka zapożycza ten termin od Roberta Packarda i za nim przyjmuje, że „literatura jest pryzmatem, który przekształca autentyczne *loci* w miejsca literackie” (E. Rybicka, *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 24).

<sup>8</sup> E. Said, *Orientalizm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005, s. 55.

<sup>9</sup> M. Lobo Wojciechowski, *Z wędrówek po okolicy*, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 74.

<sup>10</sup> Po 1989 roku wielu polskich pisarzy podjęło w swoich tekstach temat wykorzenia Niemców z Ziemi Zachodnich, a także osuwania przestrzeni po nich. Będą to między innymi: Paweł Huelle (*Weiser Dawidek*), Stefan Chwin (*Hanemann, Krótka historia pewnego żartu*), Artur Daniel Liskowacki (*Eine kleine*).

<sup>11</sup> M. Lobo Wojciechowski, *Park Róż* [w:] tegoż, *Z wędrówek po okolicy*, dz. cyt., s. 14.

<sup>12</sup> E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne*, Poznań 2006, s. 120.

polskich korzeni, a w ich słojach tkwią niemieckie traumy i lęki. Tworzą jakby czarną skrzynkę miasta, której ani poprzedni, ani następni mieszkańcy nie potrafią rozszyfrować. Mikołajczak, pisząc o lubuskiej polityce miejsca oraz o tworzonej „mitologii drugiego stopnia”, która miała literacko udowodnić słowiańską przeszłość tych ziem, zauważa, że dla wielu lubuskich poetów „najlepszym kronikarzem była jednak natura – lasy i drzewa, zwłaszcza stare, które pamiętać mogły czasy dawnych Słowian”<sup>13</sup>. Także dla innego regionalnego poety, Krzysztofa Fedorowicza, drzewa odgrywają bardzo ważną rolę w obrazowaniu lubuskiego pejzażu:

drzewa nie ukrywają i nie zasłaniają nieobecnych  
[domów  
w kałużach nie zasłaniają i nie odkrywają szarego  
[nieba  
są zwyczajnie zielone i podobne jak drzewa  
łabędzie w stawie za drzewami są tak jak są te  
[drzewa  
nic do ukrycia i nic do pokazania<sup>14</sup>.

Drzewa ukazują rzeczywistość, która nie podlega nadinterpretacji, ale po prostu jest. Są przy tym niejako przestrzennymi podporami świata, filarami, na których opiera się symetria obrazu. Fedorowicz posługuje się tymi wieloletnimi roślinami do określenia „pola widzenia” („lipa jest horyzontem i gałęzią”<sup>15</sup>), a także do ukazania absolutnego bezruchu natury. Pisanie Fedorowicza o lubuskim środowisku jest jakby wyjęte z teorii o ruchu Zenona z Elei. Nie ma ruchu, ponieważ krajobraz jest jak statyczna strzała w locie, której grot wyznaczałby upływ czasu: „ruch towarzyszy tylko wskazówkom zegara/ czas przestępuje z nogi na nogę”<sup>16</sup>. Nie ma znaczenia, czy granicę polsko-niemiecką przesunięto kilkadziesiąt kilometrów na wschód czy na zachód, gdyż natura zostaje na swoim miejscu. Przyroda w wierszach Wojciechowskiego nie jest statyczna. Drzewa antropomorfizowano na wzór niemieckich żołnierzy, którzy odruchowo wykonują rozkazy niczym na polu walki (zachowują się automatycznie). Nie rozumieją polskich słów, dlatego że polska rzeczywistość, która zmieniła Landsberg w Gorzów, jest nieuko-

<sup>13</sup> M. Mikołajczak, „Szli na Zachód osadnicy...”. Rola metaforyki przestrzennej w tworzeniu mitologii Ziemi Lubuskiej [w:] *Od poetyki przestrzeni do geopoetyki*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2012, s. 140.

<sup>14</sup> K. Fedorowicz, *Martwa natura* [w:] tegoż, *Martwa natura*, Kraków 1998, s. 58–59.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> K. Fedorowicz, *Kolejka* [w:] tegoż, *Apokryfy i fragmenty*, Zielona Góra 1994, s. 26.

rzeniona. Latarnie natomiast należą do świata powojennego, wyznaczają granice dwóch światów:

Latarnie już nasze.  
Wyznaczają granice współczesności  
Zimnym światłem  
Plombującym szczeliny ścieżek<sup>17</sup>.

Latarnie w odróżnieniu od drzew są martwe (ich światło jest zimne), nieożywione. Nie zapuszczają w głąb ziemi korzeni, nie będą też czerpać z niej soków. Przeciwwstawienie tych dwóch figur (drzewo–latarnia) może być metaforą byłych i obecnych mieszkańców regionu. Tym, którzy wyrosli tu i spędzili swoje życie, można przypisać status drzewa. Natomiast tym, którzy zostali przesiedleni na ten obszar jako ukształtowani ludzie i którzy nie wytworzyli związków z tą ziemią – status latarni. W innym tekście Wojciechowski nazywa siebie „skarłowaciałym drzewem”, które rośnie na „jałowej ziemi”<sup>18</sup>. W zakończeniu wiersza *Park Róż* ukazuje ów specyficzny „stan zawieszenia”:

Wpasowujemy się w to miejsce  
na wpół zawieszeni między byłym  
a przyszłym rozwinięciem przestrzeni  
stykających się w milczeniu,  
jak w pół słowa zastygłych swarach<sup>19</sup>.

To „zawieszenie” można porównać z stadium przejściowym, fazą marginalną w opisywanych przez Arnolda van Gennepa obrzędach przejścia<sup>20</sup>. Francuski badacz koncentrował się na etapach życia każdego człowieka w różnych jego momentach krytycznych (na przykład dojrzewanie, ślub, pogrzeb). Model van Gennepa stał się inspiracją dla Zdzisława Macha. Autor *Niechcianych miast* zastosował go w rozważaniach na temat migracji<sup>21</sup>, podkreślając, że w wyniku zmiany miejsca zamieszkania przekształceniu ulega też tożsamość społeczna migrantów oraz powstaje konieczność jej odbudowy w nowym miejscu<sup>22</sup>. Można spróbować przenieść te fazy na grunt urba-

<sup>17</sup> M. Lobo Wojciechowski, *Park Róż*, dz. cyt., s. 14.

<sup>18</sup> Tenże, 53, NS, portal nieszuflada, <http://www.nieszuflada.pl>, dostęp: 23.09.2013.

<sup>19</sup> Tenże, *Park Róż*, dz. cyt., s. 14.

<sup>20</sup> A. van Gennep, *Obrzędy przejścia*, tłum. B. Biały, Warszawa 2006.

<sup>21</sup> Z. Mach, *Niechciane miasta: migracja i tożsamość społeczna*, Kraków 1998, s. 21.

<sup>22</sup> Tamże.

nistyki i z tej perspektywy spojrzeć na historię poniemieckiego Landsbergu oraz na przekształcenia jego tożsamości. Podstawą podziału na fazy jest perspektywa antropologiczna związana ze zmianą politycznej przynależności miasta.

Dopiero po drugiej wojnie światowej w wyniku postanowień jałtańskich Landsberg powrócił do terytorium Polski jako Gorzów Wielkopolski. Najgłębsza ze znanych warstw tego miasta ma słowiańską strukturę, ale siedmiowiekowe bytowanie niemieckiej ludności na tym obszarze zmieniło znacząco profil miejsca. Od „odzyskania” Ziemi Lubuskiej w 1945 roku minęło niecałe siedemdziesiąt lat, dlatego ślady niemieckich tubylców są tak wyraźne.

### Fazy przejścia i topografia

Gdyby spróbować zastosować wyodrębnione przez van Gennepa fazy do refleksji nad przekształceniami kategorii topograficznych, Gorzów w poezji Wojciechowskiego byłby w fazie liminalnej, przejściowej (ślady niemieckiego Landsbergu w polskim Gorzowie Wielkopolskim), między fazą wyłączenia (niemiecki Landsberg, kultura niemiecka lub polski Gorzów, kultura polska) a fazą włączenia (Gorzów Wielkopolski, miasto zintegrowane). Ostatecznym rezultatem nie jest Gorzów reprezentujący polskie korzenie i jednolitą polską kulturę (byłby to wynik fałszywy), ale Gorzów scalony, czyli będący zrozumianym i akceptowanym miejscem o podwójnej tożsamości.

Wojciechowski zaznacza, że problem tego miejsca nie został ostatecznie rozwiązany („jak w pół słowa zastygłych swarach”<sup>23</sup>), jest jak uśpiony wulkan. W jaki sposób poeta „utekstawia” miasto? Która strona Gorzowa wydaje się mu najbardziej inspirująca? Katarzyna Szalewska wymienia cztery strategie utekstowania miasta w polskim dyskursie postzależnościowym. Przedstawiają je teksty: (1) pisane w perspektywie terażniejszej, tu i teraz; (2) skupiające się na badaniu zależności między osobistą historią a historią miasta; (3) oparte na zerwaniu, totalnej niezgodności między przeszłym i terażniejszym miastem, wyrażające alegoryczne pęknięcie; (4) podejmujące próbę ponownego scalenia dwóch płaszczyzn<sup>24</sup>. Jeżeli nałożymy na tę klasyfikację fazy, które zaproponował van Gennepe, otrzymamy następujące zestawienie.

<sup>23</sup> M. Lobo Wojciechowski, *Park Róż*, dz. cyt., s. 14.

<sup>24</sup> K. Szalewska, *Antropologia przestrzeni miejskiej w kontekście polskiego dyskursu postzależnościowego* [w:] *(P)o zaborach, (p)o wojnie, (p)o PRL. Polski dyskurs postzależnościowy dawniej i dziś*, red. H. Gosk, E. Kraskowska, Kraków 2013, s. 345–360.

Tabela 1. Zestawienie koncepcji utekstowania miasta (Szalewska) z koncepcją faz rytuału przejścia (Gennep) oraz przykłady sposobów obrazowania miasta w literaturze lubuskiej

| <b>Sposoby obrazowania miasta w literaturze lubuskiej (wybrane przykłady)</b>  | <b>Strategie utekstowania miasta (Szalewska)</b>  | <b>Fazy rytuału przejścia (Gennep)</b> |
|--|---|--|
| Skoncentrowanie na opisie teraźniejszego miasta, przyjęcie polskiej perspektywy (Irena Dowgielewicz, Grażyna Rozwadowska-Bar, Małgorzata Stachowiak, Agnieszka Leśniewska) | Teksty pisane w perspektywie teraźniejszej, tu i teraz  | Faza wyłączenia                        |
| Porównywanie własnej historii z historią miasta, odnajdywanie zbieżności i rozbieżności (Janusz Werstler, Andrzej Krzysztof Waśkiewicz, Krzysztof Fedorowicz)              | Teksty skupiające się na badaniu zależności między osobistą historią a historią miasta                                      |  |
| Podkreślanie pęknięcia, niezgodności, próba zrozumienia miasta (Marek Lobo Wojciechowski)  | Teksty oparte na zerwaniu, totalnej niezgodności między przeszłym i teraźniejszym miastem, wyrażające alegoryczne pęknięcie | Faza przejścia                         |
| ?  | Teksty podejmujące próbę ponownego scalenia dwóch płaszczyzn  | Faza włączenia                         |

*Źródło: opracowanie własne.*

Lubuski Gorzów może się dziś wydawać miastem scalonym. Lobo jednak podkreśla pęknięcie między rzeczywistością polską i niemiecką. Ma to skutek prospektywny. Poeta – świadomie lub nie – nie chce pominąć fazy, która przez wielu pisarzy osiedlających się na Ziemiach Odzyskanych została przemilczana (do 1989 roku). I nie jest w tym odosobniony. Kwestię

polsko-niemieckiej przynależności tych ziem podejmuje na przykład Janusz Werstler, przedstawiciel najstarszego pokolenia lubuskich pisarzy, ekspatriant z Kresów. Czyni to jednak z innej perspektywy. Utożsamia się z wysiedlonymi, ponieważ doświadczył tego samego. Koncentruje się na porównywaniu historii osobistej z przeszłością Żar, „empatycznie wnika w klimat wojennych czasów”<sup>25</sup>:

chodzę po tej ulicy  
twoimi stopami  
(...)  
moim sercem czuję  
twój przyspieszony puls<sup>26</sup>.

Poezja Lobo mieściłaby się w fazie przejściowej według klasyfikacji van Gennepa. W utworze *spacer w Gorzowie* czytamy:

W taką noc jak dzisiaj,  
zdejmuję cicho buty, leciutko przemykam,  
by nie zakłócać wspomnień niemieckim przetrwańcom,  
w milczeniu – polskiej mowy mają dość na co dzień.  
Półcienie. Półmrok. Miasto. Półfragmenty miasta<sup>27</sup>.

Trudno stwierdzić, kim lub czym są niemieccy przetrwańcy, o których pisze Lobo. Drzewa? Chodniki? Niemieckie groby? Czy może najogólniej: pozostawione przez Niemców rzeczy? Według autora należy im się cisza. Noc jest dla „przetrwańców” czasem spokoju („Teraz leczą rany,/ rozprostowują kości”<sup>28</sup>), wtedy można dogłębniej rozpoznać drugą stronę miasta – niemiecką. Ta semirzeczywistość (rzeczywistość ulega podziałowi na polski dzień i niemiecką noc, polskie lampy i niemieckie drzewa) jest tu podkreślana, ale nie waloryzowana. W innych dwóch tekstach (*przedjesiennie*, *Wysokie okno*) Lobo określa miasto jako obce:

Miasto jest tak obce,  
że zaczynamy traktować je jak swoje.  
Najważniejsze słowa kończą się w krtani,

<sup>25</sup> M. Mikołajczak, *Ślady przeszłości. Znaki pamięci, gesty pojednania* [w:] tejsze, *Zbliżenia...*, dz. cyt., s. 178.

<sup>26</sup> J. Werstler, *Spacer po Niederstrasse Dolnej Osadników Wojskowych* [w:] tegoż, *Pożegnanie jabłoni*, Zielona Góra 2009, s. 53.

<sup>27</sup> M. Lobo Wojciechowski, *spacer w Gorzowie* [w:] tegoż, *Z wędrowek po okolicy*, dz. cyt., s. 67.

<sup>28</sup> Tamże.



milcząc czekamy na zerwanie więzów,  
których nigdy nie było<sup>29</sup>.

Miasto jest obce, zajęte sobą, rozbite na sto  
– kilkanaście tysięcy problemów<sup>30</sup>.

W tych fragmentach uwidacznia się wyrazista dialektyka pustki i przepełnienia. O jakich więzach mowa we fragmencie wiersza *przedjesiennie*? Czy mogą one być związane z przeszłością miejsca? I czy możliwe jest podjęcie dialogu, czyli wybranie czwartej strategii, o której pisze Szalewska, i jednocześnie przejście do fazy włączenia?

Obce są miasto, ludzie w wieżowcu, mieszkanie, a także rzeczy. To poczucie nie musi się odnosić do „niemieckości”, ale może być jedną z możliwości interpretacyjnych. Ponadto pojawia się problem nomenklatury, obawa przed nazwaniem rzeczy na nowo.

(...) błędę wśród rzeczy  
cierpkich i obcych. Jak czyjeś twarze  
bez nazwisk  
(...)  
nie zapiszę nic, bo nie wiem, jak co nazwać<sup>31</sup>.

Inaczej jest u Fedorowicza. Jednym z rytuałów, o których pisze, jest wypowiadanie niemieckich nazw. W jego wierszach nierzadko zdarzają się fragmenty złożone z obco brzmiących fraz. Piotr Matywiecki porównuje tak licznie wymieniane nazwy do litanijnych zaśpiewów, za pomocą których opowiada się Bogu historię „każdego tutejszego jestestwa”<sup>32</sup>. Spójrzmy:

Buchmühle  
Tschetsch See  
Buchwald  
Buchspring  
Gross Kirschbaum  
Neu Lagow  
Gross Bechensee  
Klein Bechensee  
Bechen Fluss

<sup>29</sup> M. Lobo Wojciechowski, *przedjesiennie* [w:] tegoż, *Suplement*, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 23.

<sup>30</sup> Tenże, *Wysokie okno* [w:] tegoż, *Z wędrówek po okolicy*, dz. cyt., s. 18.

<sup>31</sup> Tenże, *afazja*, portal nieszuflada, <http://www.nieszuflada.pl>, dostęp: 23.09.2013.

<sup>32</sup> P. Matywiecki, *Posłowie* [w:] K. Fedorowicz, *podróż na zachód*, Świebodzin 2010, s. 49.

Buchwaldhöhes  
Fischerhaus am Bechensee<sup>33</sup>.

Te niemieckie słowa być może niewiele mówią współczesnemu odbiorcy poezji. Są to nazwy lasów, jezior i miejscowości. Na ich ślad naprowadzają przedmioty codziennego użytku – pocztówka z pozdrowieniami oraz kawałek szkła wyplukany przez Bukowy Potok. Według Fedorowicza język pozwala zrozumieć miejsce, staje się on łącznikiem dwóch rzeczywistości. Dla gorzowskiego poety ważna w tym względzie okazuje się figura mostu. Funkcją tego elementu jest zbliżanie przestrzeni. Jak zauważa Michel de Certeau: „wszędzie odnajdujemy dwuznaczność mostu: na przemian scala on i przeciwstawia odrębne przestrzenie. Różnicuje je i zagraża. Wyzwala z zamknięcia i obala autonomię”<sup>34</sup>. Mosty gorzowskie są jak mech, „obrastają” miasto:

Miasto obrosło w mosty. Ma teraz trzy – dwa normalne i mój, ten którym chodzę na ryby. Wybudowali go niedawno i wreszcie mogę sprawdzić, czy biorą na drugim brzegu. Nowoczesny i mocny, prowadzi do nieodległej wsi.

Powoli zarastamy<sup>35</sup>.

„Obrośnięte” w mosty miasto może być metaforą przestrzeni pozornie dialogicznej. Obraz ten wyzwala skojarzenia z kokonem, osaczeniem, zamknięciem.

\* \* \*

Pogranicze polsko-niemieckie w poezji Wojciechowskiego nie ma struktury palimpsestu, który ze swej definicji jest ponownie zapisanym arkuszem. Lobo rezygnuje z uprawiania literackiej archeologii, ponieważ to, co jest obiektem jego zainteresowania, nie jest ukryte w głębokich warstwach miejsca. Landsberg i Gorzów to jedno. Trudno powiedzieć, czy granica między nimi będzie kiedykolwiek zniesiona, granica bowiem nigdy nie istniała. Na razie w wierszach Lobo zaobserwować można brak spójności miasta. Poeta jest świadkiem pęknięcia. Być może literackie scalenie Gorzowa nastąpi w twórczości przyszłych pokoleń.

<sup>33</sup> K. Fedorowicz, *Buchmühle* [w:] tegoż, *podróż na zachód*, dz. cyt., s. 17.

<sup>34</sup> M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008, s. 127.

<sup>35</sup> M. Lobo Wojciechowski, *daleko od szosy* [w:] tegoż, *Z wędrowek po okolicy*, dz. cyt., s. 5.

## Bibliografia

### Literatura podmiotu:

- Wojciechowski Lobo M., 52, <http://www.nieszufłada.pl>.  
 Wojciechowski Lobo M., *Ektoplazma*, Gorzów Wielkopolski 2009.  
 Wojciechowski Lobo M., *Suplement*, Gorzów Wielkopolski 2007.  
 Wojciechowski Lobo M., *Z wędrówek po okolicy*, Gorzów Wielkopolski 2007.

### Literatura przedmiotu:

- Certeau de M., *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008.  
 Domańska E., *Historie niekonwencjonalne*, Poznań 2006.  
 Domańska E., *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3.  
 Fedorowicz K., *Apokryfy i fragmenty*, Zielona Góra 1994.  
 Fedorowicz K., *Martwa natura*, Kraków 1998.  
 Fedorowicz K., *podróż na zachód*, Świebodzin 2010.  
 Gennep van A., *Obrzędy przejścia*, tłum. B. Biały, Warszawa 2006.  
 Iwasiów I., *Hipoteza literatury neo-post-osiedleńczej* [w:] *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, Kraków 2012, s. 209–224.  
 Jałowiecki B., Szczepański M.S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2010.  
 Klekot E., *Tożsamość rzeczy*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3.  
 Mach Z., *Niechciane miasta: migracja i tożsamość społeczna*, Kraków 1998.  
 Mikołajczak M., *Jeden z pochodu idących w milczeniu* [w:] M. Mikołajczak, *Zbliżenia. Studia i szkice poświęcone literaturze lubuskiej*, Zielona Góra 2011.  
 Mikołajczak M., „*Szli na Zachód osadnicy...*”. *Rola metaforyki przestrzennej w tworzeniu mitologii Ziemi Lubuskiej* [w:] *Od poetyki przestrzeni do geopoetyki*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białyostok 2012.  
 Mikołajczak M., *Ślady przeszłości. Znaki pamięci, gesty pojednania* [w:] M. Mikołajczak, *Zbliżenia. Studia i szkice poświęcone literaturze lubuskiej*, Zielona Góra 2011.  
 Mikołajczak M., *Zbliżenia. Studia i szkice poświęcone literaturze lubuskiej*, Zielona Góra 2011.  
 Rakowski T., *Antropologia rzeczy: wprowadzenie*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3.  
 Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.  
 Rybicka E., *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 21–37.  
 Said E., *Orientalizm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005.  
 Schlögel K., *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, Poznań 2009.  
 Szalewska K., *Antropologia przestrzeni miejskiej w kontekście polskiego dyskursu postzależnościowego* [w:] *(P) o zaborach, (p) o wojnie, (p) o PRL. Polski dyskurs postzależnościowy dawniej i dziś*, red. H. Gosk, E. Kraskowska, Kraków 2013.  
 Szydłowska J., *Retoryka rzeczy a proces zadomowienia w przestrzeniach pojałtańskiego Okcydentu*, „Anthropos?” 2011, nr 16–17.  
 Weil S., *Zakorzenie* [w:] S. Weil *Wybór pism*, tłum. Cz. Miłosz, Warszawa 1983.  
 Werstler J., *Spacer po Niederstrasse Dolnej Osadników Wojskowych* [w:] J. Werstler, *Pożegnanie jabłoni*, Zielona Góra 2009.  
 Wojtyła K., *Nie teraz to kiedy* [w:] K. Wojtyła, *Wiersze fatalne*, Zielona Góra 2004.